

Ewolucja brzmienia

Johann Sebastian Bach:
Magnificat D-dur BWV 243,
Messe BWV 235,
Fuge über das Magnificat BWV 733,
Präludium & Fuge BWV 54.
DVD **Magnificat**
reż.: Pierre-Hubert Martin
wykonawcy: Ricercar Consort (Maria Keohane,
Anna Zander, Carlos Mena, Hans-Jürg Mammel,
Stephen McLeod
dyrygent: Philippe Pierlot
wydawnictwo MIRARE (6536122)
nagranie 2009
edycja 2009

Kiedy w latach 80. XX wieku amerykański muzykolog i dyrygent Joshua Rifkin wysunął hipotezę, że kościelne kompozycje J. S. Bacha były przeznaczone dla zaledwie kameralnego zespołu instrumentów oraz kwartetu śpiewaków, tradycja wykonawcza dzieł lipskiego kantora liczyła sobie ponad 150 lat. Słuchacze przyzwyczajeni byli przede wszystkim do interpretacji proponowanych przez wielkie chóry i orkiestry filharmoniczne, jednak podejście polegające na wykorzystaniu instrumentów z epoki oraz kilkunastoosobowych chórów stopniowo zyskiwało coraz większe uznanie. Przejrzystość polifonicznej faktury, rozpiętość dynamiczna i artykulacyjna ekspresja wykonań takich zespołów, jak Collegium Vocale z Gandawy czy English Baroque Soloists spowodowały, że jednostajne, masywne i – co tu kryć – nudne wykonania nawiązujące do estetyki neoromanetycznej traciły swą atrakcyjność. Wydawało się

wtedy, że po wielu latach badań i wykonawczych eksperymentów osiągnięto konsensus co do historycznie prawdopodobnego brzmienia muzyki Bacha.

Tymczasem wsparte naukową argumentacją przypuszczenia Rifkina na nowo wprowadzały spore zamieszanie. Wnikliwie analizując historyczną dokumentację, precyzyjnie określił on siły wykonawcze, które miał do swej dyspozycji Bach: czterech śpiewaków wykonujących zarówno fragmenty „chóralne”, jak i partie solowe (tzw. koncertystów) oraz pojedynczą obsadę dla wszystkich partii instrumentalnych. Mimo logicznej spójności i dobrego źródłowego uzasadnienia idea ta spotkała się początkowo z dość chłodnym przyjęciem zarówno wykonawców, jak i słuchaczy. Sceptycyzm tych drugich był tym bardziej uzasadniony, że wykonania zaproponowane przez samego Rifkina prezentowały dość niski poziom techniczny. Nie zachwycali zatrudnieni przezeń śpiewacy, instrumentalści natomiast grali co najwyżej poprawnie. Całość wypadła raczej mizernie i nie mogła wytrzymać konkurencji z interpretacjami Johna Eliota Gardinera czy Philippe'a Herreweghe.

Od tamtego czasu minęło ponad 20 lat. Niezależnie od początkowych niepowodzeń Rifkina, pomysł na wykonywanie muzyki Bacha w pojedynczej obsadzie nie został odrzucony. Nie ulega wątpliwości, że w nurcie tym do absolutnej czołówki zaliczyć należy nagrania Ricercar Consort. Na ostatniej płycie zespołu Pierre'a Pierlot zarejestrowane zostały dwa utwory: Magnificat BWV 243 oraz Msza BWV 235.

Mimo iż nie należę do słuchaczy przejawiających skłonność do egzaltowanych reakcji, w przypadku tego nagrania z każdym kolejnym wysłuchanym fragmentem rósł mój zachwyt. Wielkie wrażenie zrobiło na mnie brzmienie zespołu instrumentów – wielobarwne, znakomicie +

zrównoważone pod względem proporcji i dynamiki. Nie ma mowy o jakimkolwiek mocowaniu się z techniczną materią muzyki, gra jest swobodna, linie melodyczne układają się zupełnie naturalnie, brak najmniejszego choćby niedopasowania barwy czy artykulacji. W swojej interpretacji Pierlot niezwykle sugestywnie ukazuje wyróżnioną w muzyce barokowej rolę **basso continuo**. Brzmi ono bardzo głęboko i sprężysto, jest rytmicznym i harmonicznym centrum prezentowanych kompozycji.

Z równym uznaniem mogę się wypowiedzieć o wykonaniu partii wokalnych. Śpiewacy nie tylko są znakomici we fragmentach solowych, lecz dają też prawdziwy popis jednolitego brzmienia w odcinkach „chóralnych”. Fenomenalnie wypada zwłaszcza Stephan MacLeod, którego barwa głosu oraz intonacyjna i artykulacyjna perfekcja zdają się nie mieć sobie równych. Niewątpliwie mamy do czynienia z nagraniem wybitnym. Ricercar Consort udowadnia, iż wykonywanie muzyki Bacha w pojedynczej obsadzie to wybór słuszny nie tylko ze względów historycznych, ale przede wszystkim artystycznych. Muzycy prowadzeni przez Pierlota to mistrzowie ukazujący geniusz Bacha w każdym, najdrobniejszym nawet detalu. Doskonała muzyka w doskonałej interpretacji.

Tomasz Zarębski

Światło i mrok

Johann Sebastian Bach Toccatas

Léon Berben (organ & harpsichord)

Wydawnictwo Ramée (RAM 0903)

nagranie: 2008 i 2009

wydanie: 2009.

Zainteresowanie tym dwupłytowym albumem budzi się już podczas oglądania z obu stron jego okładki i odczytywania pełnego tytułu: „Johann Sebastian Bach – The Complete Keyboard Toccatas”. Mamy tu wszystkie klawiszowe toccaty Bacha wykonywane na organach i klawesynie przez tego samego muzyka oraz instrumenty, których marka obiecuje bardzo wiele. Mamy ciekawego wykonawcę – 40-letniego Léona Berbena, niderlandzkiego „klawiszowca” (którego nauczycielami byli Rienk Jiskoot, Gustav Leonhardt, Ton Koopman i Tini Mathot), znanego w ostatnich latach dzięki interesującym (i nagradzanym!) nagraniom utworów Sweelincka (dla Raum Klang), Byrda, Hasslera i Praetoriusa (dla Ramee) oraz Cabanillesa, Steigledera, Kerlla, Valentiniego i Murschhausera (dla Aeolus). Zarówno ci, którzy znają zaledwie jedną, tę najsłynniejszą organową Bachowską Toccatę d-moll (BWV 565), a chcieliby poznać następne, jak i ci, którzy oczekują kolejnych interpretacyjnych wersji tych efektownych i skomplikowanych utworów – nie doznają zawodu, słuchając gry Berbena, zarejestrowanej w latach 2008–2009 na barokowych